

Gdyby nie islam...

26 grudnia 2014

Przemówienie Machiela de Graafa, członka parlamentu holenderskiego z ramienia Partii Wolności (PVV).

Bez islamu Holandia byłaby wspaniałym krajem. Bardzo niewielu posłów o tym mówi, chociaż wszyscy wyrażają różne obawy w trakcie debaty nad budżetem. Gdyby nie islam, Holandia nie traciłaby rocznie około 7,2 miliarda na masową imigrację.

Bez islamu nie byłoby tu meczetów i nie musielibyśmy codziennie oglądać islamskich chust, galabiji, „bród nienawiści” i minaretów. Nasz kraj bez tych wszystkich symboli islamskiej dominacji byłby wspaniałym krajem! Nie musielibyśmy zajmować się problemem zastępowania rodzimej populacji ludnością napływową i problemem kolonizowania przez islam coraz większej ilości dzielnic w małych i dużych miastach.

Bez islamu Holandii nie groziłby rozpad struktur społecznych powodowany masową imigracją, działalnością kaznodziei nienawiści, którzy przyjeżdżają tu dzięki procesowi jednoczenia rodzin, przestępstwami dokonywanymi przez Marokańczyków, wtrącaniem się Turcji w nasze sprawy i próbami dostosowania się Holandii i jej mieszkańców do islamskich żądań. Nie byłoby tu wszystkich barbarzyńskich, wstecznych i totalitarnych idei pochodzących od żyjącego w VII wieku herszta bandy rabusiów, masowego mordercy i pedofila.

Pani przewodnicząca [Anouchka van Miltenburg, przewodniczącą drugiej izby niderlandzkiego parlamentu, odpowiednik naszego marszałka sejmu, przyp. tłum.], gdyby nie islam, Pim Fortuyn nie zostałby zamordowany przez Volkerta van der Graafa, który twierdził, że zastrzelił Fortuyna, bo żał mu było muzułmanów. Gdyby nie islam, Theo van Gogh nie zostałby zamordowany przez Mohammeda Bouyeriego, a przywódca mojej własnej partii, Geert Wilders, nie potrzebowałby stałej ochrony. Gdyby nie islam,

nasza scena polityczna nie byłaby pełna apologetów islamu, cynicznie realizujących własne interesy albo odznaczających się wyjątkową naiwnością.

Gdyby nie islam, nie mielibyśmy w Holandii zabójstw honorowych i małżeństw zawieranych przez bliskich kuzynów. Żydowskie dzieci mogłyby chodzić do szkoły bez żadnej ochrony, a geje i lesbijki czuliby się bezpieczni na ulicach. Bez islamu wydawalibyśmy tylko połowę obecnej sumy na świadczenia socjalne, potrzebowalibyśmy mniej więzień i policjantów, o wiele mniej pieniędzy przeznaczalibyśmy na renowację zniszczonych dzielnic. Państwowe subsydia na integrację stałyby się zbędne. O wiele rzadziej dochodziłoby do znęcania się nad zwierzętami, a o apartheidzie czytalibyśmy tylko w podręcznikach historii.

Gdyby nie islam, dobrze wykształceni Holendrzy byłiby mniej skłonni do wyjazdu z kraju. Gdyby nie islam, nie byłoby potajemnego wprowadzania szariatu w coraz większej ilości dzielnic, a sędziowie wydając wyroki wyrokach nie czyniliby ustępstw na jego rzecz.

Gdyby nie islam, minister Asscher nie zlecałby tłumaczenia swoich plakatów wyborczych na język turecki w 2010 roku. W holenderskim parlamencie nikt by nie krzyczał „oby Allah was srogo ukarał” i żadni muzułmańscy parlamentarzyści nie domagaliby się oddzielnych pomieszczeń do ablucji i modłów. Gdyby nie było tu islamu, nie byłoby też przestępczych organizacji jak Milli Gorus i Sulejman, będących w rzeczywistości agendami tureckiego rządu.

Pani przewodnicząca, zabrońmy działalności tych organizacji, podobnie jak organizacji związanych z Fetullahem Gülenem. Panie ministrze, wydalmy z kraju ich przywódców, zamknijmy ich biura. Czy pan minister jest gotów to zrobić? Dzieci w szkole nie musiałyby jeść mięsa hałał podczas świątecznych obiadów, nie dyskutowano by o choinkach bożonarodzeniowych, a koniec ramadanu nie oznaczałby pustych sal lekcyjnych.

Gdyby nie islam, nie byłoby w Holandii setek tysięcy Turków uważających, że przemoc wobec przedstawicieli innych wyznań lub wobec ateistów nie jest niczym złym i uważających islamskich bojowników dżihadu za bohaterów. Nie mielibyśmy tu żadnych problemów z dżihadystami, żadnego podwyższonego poziomu zagrożenia atakami terrorystycznymi, żadnych dzieci wiwatujących na ulicach na wieść o masowym mordzie dokonanym 11 września 2001 w Nowym Jorku.

Tak, pani przewodnicząca, wyobraźmy sobie jak wspaniałe byłby ten kraj gdyby wszystko to należało już do przeszłości. Niech pani zapyta ministra, czy podoba mu się ta wizja, a jeśli nie, to co minister sądzi o postępującej islamizacji Holandii.

Oczywiście nie twierdzę, że całe zło jest winą islamu. Ale bardzo dużo zła jest nim spowodowane, co właśnie jasno wykazałem. Wyobraźcie sobie nasz kraj bez wszystkich tych problemów. Oczywiście mieliśmy kiedyś imigrantów z Surinamu i żydowskich imigrantów z Portugalii, ale między nimi a masową imigracją muzułmanów jest olbrzymia różnica. Ci pierwsi zasymilowali się i zaczęli uważać Holandię za swój nowy dom. Muzułmanie, którzy tu przyjeżdżają, zazwyczaj się nie zmieniają, nie integrują się ani nie asymilują. Nie, oni na nasz koszt przekształcają Holandię w swój rodzinny kraj z meczetami, a rdzenni Holendrzy zaczynają czuć się obco we własnym kraju.

Islamska imigracja, hidżra, postępuje tak już od 1400 lat i to się nie zmieni. Spójrzmy na sytuację będącej niegdyś obszarem chrześcijańskim Afryki Północnej, ale przyjrzyjmy się też Marsylii, Brukseli lub centrum islamskich gwałtów czyli miastu Rotherham w Wielkiej Brytanii. Jesteśmy w zatrważającej sytuacji, przez ostatnie 40 lat nikt nie obserwował takich zmian demograficznych.

W Hadze, Amsterdamie i Rotterdamie ponad połowa ludności holenderskiej została zastąpiona przybyszami z innych krajów, głównie muzułmańskich. Muzułmanie mają o wiele więcej dzieci

niż Holendrzy, ale we Francji, Belgii czy Szwecji ta dysproporcja jest jeszcze większa. We Francji liczba dzieci przypadająca na statystyczną rodzinę imigrantów to 1,3, ale wśród muzułmanów ta liczba wynosi 3,5, co oznacza, że w przeciągu dwóch pokoleń duża większość populacji będzie muzułmańska. W 2013 roku imię Mohammed i wszystkie jego warianty jak Mohammad, Muhammed, Mahomet, było drugim co do popularności imieniem w Holandii. Nie odnosi się to tylko do zajętych przez muzułmanów dzielnic w większych miastach, to dotyczy całej Holandii. Dane za rok 2014 są wstrząsające – w pierwszych trzech kwartałach tego roku imię Muhammad wraz z wszystkimi wariantami było najpopularniejszym imieniem dla wszystkich urodzonych w naszym kraju chłopców. Nie ma powodów by sądzić, że ów trend odwróci się w najbliższym czasie.

Minister [spraw społecznych i zatrudnienia Henk Kamp] nie może uniknąć odpowiedzi na pytanie: jak będzie wyglądać Holandia w roku 2025 lub 2030? Jeśli polityka rządowa się nie zmieni, będzie tu wkrótce jeden wielki islamski bałagan. Żyzne poldery staną się glinianą pustynią. Muzułmanie, jak pisze Bernard Lewis, nie są dziećmi pustyni, oni są jej ojcami. Czy minister podziela pogląd tego wybitnego historyka i może nam odpowiedzieć jak chce zatrzymać proces islamizacji?

Jednym z problemów, które islam sprowadził do Holandii, jest nasilanie się antysemityzmu. Podam kilka przykładów z kraju i zagranicy: we wtorek czterech Żydów zostało zamordowanych przez muzułmanów w jerozolimskiej synagodze, a mieszkańcy Gazy świętowali ten czyn z siekierami, nożami i bronią palną w rękach. Przywódcy Hamasu nazwali tych morderców bohaterami. Dosłownie w trakcie świętowania przez muzułmanów tego antysemickiego aktu terroru Partia Pracy proponowała nagrodzenie ich przywódców, chorych na nieuleczalną nienawiść do Izraela, własnym państwem. Partia Pracy (PvdA) powinna się wstydzić. Przesadą byłoby nazwanie jej partią antysemicką, ale wygląda na to, że stara się coraz bardziej dostosować do antysemickich poglądów muzułmańskich wyborców.

Pani przewodnicząca, to przez islam wraca do Europy antysemityzm. W Tuluzie i Brukseli muzułmanie zastrzelili Żydów tylko dlatego, że byli Żydami. W Amsterdamie, z powodu zagrożenia ze strony młodych muzułmanów noszenie na ulicy jarmużki jest bardzo niebezpieczne.

Podczas antyizraelskiej demonstracji w Schilderswijk w Hadze muzułmański demonstrant powiedział reporterowi, cytując: „Gdyby wszyscy muzułmanie utworzyli jeden front, dawno pobilibyśmy Zachód i Żydów”. W zeszłym roku David Suurland obronił znakomitą pracę doktorską, w której porównał islam do nazizmu i komunizmu. Twierdzi on też, że antysemityzm jest nieodłączną częścią islamu. Naprawdę naiwnością byłoby sądzić, że 1400 lat islamskich pism podżegających do nienawiści wobec Żydów pozostało bez rezultatów.

„Ile razy”, zapytuje Suurland, „Bolkestein, Fortuyn, Jansen, Ayaan Hirsi Ali, Van Gogh i Wilders byli oskarżani o podżeganie do rasizmu i ścigani sądownie? Przecież jeśli chodzi o antysemityzm wśród muzułmanów, mieli oni całkowitą rację; a nie wspomnieliśmy jeszcze w ogóle o endemicznej nienawiści muzułmanów do gejów i nietolerancji wobec dysydentów i apostatów”, pisze Suurland w akademickim czasopiśmie NRC. Czy minister Kamp (minister zgadza się z tezami owego badacza? A jeśli nie, jakie kontrargumenty może wysunąć?

Co minister sądzi o tym, że islamski kaznodzieja Jusuf al-Karadawi w 2008 wezwał muzułmanów w Holandii do dalszego wymierzania kary Żydom, czyli kontynuowania wielkiego dzieła Adolfa Hitlera? Czy minister wie, że człowiek, który sprowadził al-Karadawiego do Holandii nazywał go szanowanym autorytetem, wielkim uczonym i przykładem dla społeczności muzułmańskiej, mówiącym inspirujące rzeczy o obecności muzułmanów w społeczeństwie? Czy minister zdaje sobie sprawę, że człowiek który sprowadził tu al-Karadawiego, czerpie inspirację z pism ideologa Bractwa Muzułmańskiego i al-Kaidy, Sayyida Qutba?

Pani przewodnicząca, ujawnianie sankcjonowanej przez islam nienawiści do Żydów, nienawiści do gejów, kobiet i dysydentów, wrogości wobec zachodnich standardów i wartości, demokracji i rządów prawa, pokazywanie jak islam gloryfikuje przemoc, jest nazywane przez wyznawców islamu i jego zwolenników „islamofobią”. Ten termin to nic innego jak kolejny z politycznie poprawnych tricków wykorzystywanych do uciszenia krytyków islamu, sprowadzenia debaty na niższy poziom i przyspieszenia destrukcji zachodnich społeczeństw.

„Jak straszne są przekleństwa, jakie mahometanizm nakłada na swych czcicieli! Poza fanatycznym szaleństwem, które jest tak niebezpieczne dla człowieka jak wścieklizna dla psa, jest też ta pełna strachu apatia” – ten cytat nie pochodzi od van der Graafa, tylko od Winstona Churchila. Ale wkrótce – jeśli Partia Pracy przeforsuje swoją wolę – być może wygłaszanie takich cytatów publicznie zostanie zakazane.

W rzeczywistości krytyka islamu jest uprawniona, a ci którzy jej dokonują, zazwyczaj mają rację i nie są byle kim. Tak więc Churchill jest w dobrym towarzystwie, razem z Maimonidesem, Erasmusem, Wolterem i innymi. Wszyscy oni przyczynili się do rozwoju zachodniej cywilizacji, czy to przez badania naukowe czy też udział w debacie publicznej. Ci, którzy zbyt łatwo czynią użytek z terminu „islamofobia”, sprzyjają innym celom: upadkowi naszego społeczeństwa, promowaniu ignorancji, cenzurowaniu wszystkiego, co przeszkadza w dążeniu do islamskiej dyktatury. Domagamy się jasnej odpowiedzi: czy pan minister podziela ten pogląd, czy nie?

Święta wojna, którą Partia Pracy w osobie pana Marcoucha prowadzi przeciwko rzekomej islamofobii, jest walką przeciwko wolności wypowiedzi. Doprowadzi to do zakazu wszelkiej dyskusji o islamie, a na dłuższą metę dyskusji na temat każdej religii. Co nam w końcu islam pozwoli powiedzieć? Czy będzie wolno twierdzić, że można całkiem dobrze żyć bez religii? Czy dozwolone będzie chwalenie chrześcijaństwa, czy nie będzie to przypadkiem obrazą islamu? Penalizacja tak zwanej islamofobii

będzie końcem wolności wyznania, a także końcem wolności wypowiedzi. Jeszcze raz pytam ministra czy zgadza się ze mną, a jeśli nie, chcemy usłyszeć wyraźnie sformułowane kontrargumenty.

Jak już mówiłem wcześniej, Holandię czeka demograficzna katastrofa, niebezpieczna i bezprecedensowa rewolucja kulturalna polegająca na zastępowaniu jednej populacji inną. W nadchodzących dekadach liczba imigrantów będzie stale rosła, w przeciwieństwie do rdzennej ludności. Od 2013 do 2060 roku udział procentowy imigrantów zwiększy się z 21 do 31%, a udział procentowy imigrantów z krajów niezachodnich wzrośnie z 12 do ponad 18 %.

Jednak te szacunki dotyczą jedynie niezachodnich imigrantów pierwszego i drugiego pokolenia. Nie dają one pełnego obrazu tej dramatycznej sytuacji, ponieważ trzecie pokolenie jest w statystykach fałszywie zaliczone do rdzennej ludności. Liczba Marokańczyków w samym tylko trzecim pokoleniu zwiększyła się czterokrotnie między 2000 a 2012 rokiem, według centralnego biura statystycznego ten trend będzie się utrzymywał również w przyszłości.

Nawet jeśli statystyki nadal będą fałszować prawdziwy obraz trzeciego pokolenia imigrantów, mimo przeznaczania wielkich sum na projekty integracyjne, renowację całych dzielnic, pożyczki na naukę języka, na działki w Schilderswijk i darmowe wi-fi, widoki na poprawę są niewielkie. Problem, jaki mamy w Holandii z Marokańczykami nie zmniejszy się, tylko będzie rósł. Możemy jedynie mieć nadzieję, że wzrost ten nie będzie wzrostem wykładniczym.

W szkołach nastąpił lawinowy wzrost liczby dzieci nazwanych imieniem proroka Mahometa. Będziemy świadkami tego, że większość dzieci w naszych szkołach będzie muzułmanami. To naprawdę nie jest przyjemna wizja, pani przewodnicząca; holenderska tożsamość i kultura jest niszczona przez imigrację i przez macice [muzułmańskich kobiet]. Różni islamscy

politycy, np. Kaddafi, dosłownie roztaczali takie wizje, ale oprócz Partii Wolności nikt tego nie bierze na poważnie.

Doroczny raport o integracji wyraźnie stwierdza – integracji nigdy nie było, nie ma i nie będzie. Czy pan minister może sądzi, że wszystko nie potoczy się tak szybko? Jak według niego będzie wyglądać najbliższa przyszłość? Powiedzenie „ten kto płaci fleciście, decyduje, jaka muzyka będzie grana”, nie ma tutaj niestety zastosowania. Być może multikulinaryzm jest sam w sobie czymś dobrym, ale w ogóle nie prowadzi do integracji, podobnie jak nie robi tego multikulturalizm. Teraz, kiedy większość ludzi przekonała się, że multikulturalizm się nie sprawdza, czas na następny krok – zastąpienie polityki integracji polityką asymilacji.

Polityka integracji doprowadziła m.in. do powstania równoległego społeczeństwa islamskiego i zwiększyła kontrasty w społeczeństwie holenderskim. Otwarte granice, ideologia multikulturalizmu. polityka integracji, zbyt łatwe przyznawanie imigrantom najróżniejszych benefitów, to szkodliwe działania, głęboko zakorzenione w relatywizmie kulturowym i myśli marksistowskiej, które zatruły Zachód na wiele dziesięcioleci. Co gorsza, marksizm kulturowy jest jedną z najważniejszych przyczyn pobłażliwej polityki wobec imigrantów. Spowodował ślepotę socjalistów, ale również polityków chrześcijańskich i liberalnych, którzy broniąc islamu mają nadzieję na osiągnięcie jakichś korzyści.

Liberałowie mówią o napływie siły roboczej, ale Partia Wolności widzi, że kawiarnie w godzinach pracy są pełne. Socjaliści postrzegają islam jako środek utrzymania się przy władzy, ale powinni pamiętać, że w 1979 roku ajatollah Chomeini zręcznie wykorzystał ich wsparcie do zdobycia władzy, a potem zadbał, by powieszono ich jako pierwszych.

Chrześcijanie postrzegają muzułmanów jako braci w wierze i wydaje im się, że tylko jeden mały krok dzieli islam od chrześcijaństwa. Zapominają, że za wykonanie tego kroku grozi

w islamie wyrok śmierci. Wielu chrześcijańskim politykom nie udało się jakoś podjąć walki z tym, co w ich wyznaniu wiary nazywane jest fałszywymi prorokami i fałszywymi naukami. Ich działania, zręcznie wspierane przez wielu przywódców kościoła protestanckiego w Holandii, to naprawdę wielki błąd. Zakrawa na farsę, że to świecka Partia Wolności będzie musiała ich ratować przed islamskim ogniem piekielnym.

Liberałowie w Holandii powinni skończyć ze swoją niedbałą postawą „mogą sobie wierzyć w co chcą, byle by mnie zostawili w spokoju”, to już nie wystarcza. Taka postawa naraża sam liberalizm na poważne niebezpieczeństwo. Jeśli chodzi o holenderskich socjalistów, cóż, sorry, na razie nie wiem, co o nich powiedzieć, będziemy musieli zaproponować jakieś rozwiązanie.

Pani przewodnicząca, przekaz jest całkowicie jasny. Holandia powinna zostać zdeislamizowana, a wszystkie meczety należy zamknąć. Mówię to zwłaszcza o Wester Mosque w Amsterdamie, potajemnie dofinansowanym milionowymi subsydiami przez radę miejską w czasach, kiedy jej członkiem był jeszcze pan minister. Mega-meczet w Gouda, którego budowę przełożono o pół roku z powodu wyborów, tak żeby partie będące u władzy w niczym nie ucierpiały, nie powinien nigdy powstać. Podobnie jak ten okropny budynek w Groningen, w Selwerd. Jedyne puste budynki, które uczynią Holandię lepszym krajem, to puste meczety. Kiedy minister to zorganizuje?

Obecnie powszechnie stosowane podejście do dżihadyzmu to farsa. Dżihadysty powinni zostać wydalenii z kraju bez prawa powrotu, nawet jeśli mają tylko jeden paszport. Granice należy zamknąć przed przybyszami z krajów islamskich, rząd musi się też zaangażować się w politykę dobrowolnego powrotu imigrantów do krajów islamskich. Przestępców z podwójnym obywatelstwem należy wydalić. Tylko po podjęciu tych kroków nastąpi w Holandii zmiana na lepsze.

Problemy są oczywiste i oczywiste są ich przyczyny. Dlatego

wzywamy ministra, by zaczął robić, co do niego należy, ponieważ odwracanie wzroku, umizgiwanie się do muzułmanów i próby ich ugłaskania nie są już żadnym wyjściem. Panie ministrze, do boju! Dziękuję za uwagę.

Autorstwo: Machiel de Graaf

Tłumaczenie: rol

Źródło oryginalne: [YouTube](#)

Źródło polskie: [Euroislam](#)